

„Solidarność” kontra KOD?

Duda zapowiada protesty związkowe

20 grudnia 2016

Strona internetowa Sejmu wyglądała wczoraj tak, jakby nie doszło do żadnych protestów, a najważniejszym wydarzeniem minionego weekendu było uchwalenie ustawy budżetowej. Czy w przyszłości równie rzetelne mają być transmisje zapewniane przez Sejm? Zapewne wszyscy Czytelnicy zdają sobie sprawę z ostatnich wydarzeń w Sejmie. Blokowanie mównicy, potem protest pod Sejmem, nawet przepychanki. Do tego wystąpienie pani Premier, komentarze w zagranicznych mediach. Te wydarzenia były dość istotne i trzeba to przyznać niezależnie od tego, czy wyrażamy poparcie dla protestu. Nie możemy udawać, że tego protestu nie było, ale strona Sejmu... ona „udaje”, że nic nie było. Główna strona Sejmu wyglądała wczoraj rano tak.[DI]

Chciałoby się zaśpiewać „Polacy, nic się nie stało”. Nie było żadnej, nawet najdrobniejszej wzmianki o protestach. Najważniejszym wydarzeniem minionego posiedzenia Sejmu było uchwalenie ustawy budżetowej. Czytam komunikat o zakończonym posiedzeniu i co? Uchwalono ustawę, wysłuchano informacji, rozpoczęto prace nad... i tak dalej. Ani słowa o proteście opozycji oraz o protestach pod Sejmem. Przyznam, że na stronie znajdziemy notatkę szefa kancelarii Sejmu, która wspomina o kontynuacji posiedzenia w sali kolumnowej. Jest też informacja ws. przebiegu posiedzenia, która wspomina o blokowaniu sali posiedzeń. Niestety te informacje nie zostały w żaden sposób wyróżnione pomimo bezprecedensowego charakteru zdarzeń. Poza tym informacja jest nierzetelna, bo nie wyjaśnia dlaczego dokładnie posłowie opozycji zdecydowali się na blokowanie Sali Posiedzeń. Nie zrobili tego dla samej radości blokowania, ale w proteście przed wyrzuceniem mediów z Sejmu oraz przed tym jak został potraktowany poseł protestujący przeciwko

ograniczeniom dla mediów. O tym jednak strona Sejmu milczy, a przecież blokowanie mównicy było działaniem posłów, czyli działaniem części Sejmu. Nawet jeśli są jakieś wzmianki o blokowaniu Sali Posiedzeń to nadal nie ma rzetelnej informacji o protestach pod Sejmem oraz o powodach tych protestów. Te informacje powinny się znaleźć na stronie Sejmu i nie zaszkodziłoby dorzucić kilku zdjęć. (...) Niestety wygląd strony Sejmowej może nam podpowiadać jak będą wyglądały transmisje z Sejmu, jeśli media zostaną z niego wyrzucone. Nigdy nie zobaczymy rzeczy kłopotliwych dla władzy. Zawsze każdemu zamieszaniu winna będzie opozycja. Obywatel dowie się tyle, ile władza pozwoli się dowiedzieć. Informacja będzie cedzona tak, aby zawsze pokazać władzę w dobrym świetle. (...) [DI]

Dziennikarze wPolityce.pl mają informacje, że obecnie doszło już do etapu, w którym [KOD – red.] próbuje zrobić Majdan – powiedział w „Poranku Wnet” dziennikarz tygodnika „W Sieci” Michał Karnowski. Jak poinformował Radio Wnet Michał Karnowski, publicysta tygodnika „W Sieci”, dziennikarze portalu wPolityce.pl doszli do zaskakujących informacji. Środowiska opozycyjne bowiem rzekomo próbują stworzyć polski odpowiednik Euromajdanu. Karnowski przybliżył przewidywania prawicowego portalu względem najbliższych działań środowisk opozycyjnych: „Dziennikarze portalu wPolityce.pl mają informacje, że obecnie doszło już oto etapu, w którym [KOD – red.] próbuje zrobić Majdan. Takim centrum Majdanu ma być polski Sejm. Jest to powód dla którego politycy opozycyjni tam siedzą; (...) Mają zamiar być tam jak najdłużej, żeby po prostu wpuścić bojówkarzy KOD do środka i z gmachu parlamentu zrobić twierdzę” – mówił. Dziennikarz tygodnika „W Sieci” przedstawił scenariusz dalszego rozwoju wydarzeń. Zdaniem Karnowskiego, w bliskim czasie może dojść do wielu prowokacji ze strony KOD. Domniema, że w najgorszym przypadku ktoś może zacząć strzelać w protestujących z broni palnej: „Dostrzegam taki scenariusz, że nagle gdzieś w tłumie padają jakieś strzały (np. snajper zaczyna strzelać. Nikt nie wie kto, nikt nie wie jak). Pamiętajmy, że to są środowiska byłych esbeków. Oni mają

dostęp do broni. Często również mają powiązania ze światem kryminalnym i są absolutnie zdolni do zrobienia tego rodzaju prowokację” – powiedział. Zdaniem publicysty, obecne działania środowisk opozycyjnych są motywowane „głodem straconej władzy”. W jego opinii piątkowe wydarzenia były precyzyjnie przygotowane: „Już wcześniej były zarejestrowane demonstracje, był zgromadzony asortyment w postaci kanapek. Dotychczas to się nie udawało” – powiedział w Radiu Wnet Michał Karnowski.[SI]

Liderzy opozycji i KOD apelują o kontynuowanie protestów pod hasłem obrony demokracji przed ostatnimi działaniami PiS. Tymczasem lider „Solidarności” Piotr Duda zapowiada, że na ulice mogą wyjść związkowcy, którzy pamiętają, jak dzisiejsi liderzy opozycji odnosili się swego czasu do manifestacji pracowniczych i niczego niedemokratycznego w tym nie widzieli. Kilkadziesiąt osób trwało w nocy pod Sejmem, kolejnym aktem protestu mają być pikiety pod biurami poselskimi parlamentarzystów rządzącej partii oraz manifestacja w dniu jutrzejszym, gdy przegłosowana w Sali Kolumnowej ustawa budżetowa trafi pod obrady Senatu. Tymczasem do wyjścia na ulice, z tym, że po przeciwnej stronie, zdaje się szykować „Solidarność”. W rozmowie w TVP Info lider związkowej centrali Piotr Duda mówił o protestach językiem podobnym do tego, jaki brzmiał przedwcześniej pod Pałacem Prezydenckim podczas demonstracji Klubów Gazety Polskiej wyrażających poparcie dla rządu Beaty Szydło. Stwierdził, że działania przeciwników rządu to „wielka hucpa”. Zapowiedział, że „druga strona” myli się, jeśli sądzi, że solidarnościowcy będą biernie czekać na rozwój wypadków. Wręcz przeciwnie – Duda oznajmił, że związkowcy już szykują się do zorganizowania własnej demonstracji, podczas której okaże się, że sympatia społeczeństwa jest po stronie „demokratycznego wyboru”, a nie KOD-u, PO i Nowoczesnej. Znany od dawna z popierania PiS szef „Solidarności” nie pozostawił suchej nitki na Ryszardzie Petru, który szczególnie aktywnie nawołuje do manifestowania, oskarża PiS o łamanie prawa i obwieszcza, że rząd stracił

mandat społeczny. „W czyim imieniu on to mówi? W imieniu społeczeństwa? Nie, w swoim, bo chce się dorwać do koryta. (...) Społeczeństwo dziś obchodzi wiek emerytalny, podwyżka stawki godzinowej, 500+, choć mamy do tego uwagi” – powiedział Duda. Przypomniał także, jak dzisiejsi obrońcy demokracji odnosili się, będąc u władzy, do demonstrujących pracowników. „Nas musiało być prawie 100 tysięcy, by media się zainteresowały. Pamiętam, jak nie wpuszczano związkowców na galerię sejmową, jak premier Tusk nazywał nas „pętakami”, jak policja stała zaopatrzona po zęby z tyłu, za Sejmem... Wtedy była demokracja pełną gębą!?” – komentował Duda. I nie da się częściowo nie przyznać mu racji. Podczas opozycyjnych protestów nie widać ani cienia refleksji nad tym, dlaczego Polacy po ośmiu latach rządów PO nie chcieli już głosować na liberałów, dlaczego sympatie wyborców tak stanowczo skreśliły w kierunku PiS i dlaczego mimo ponad roku regularnych marszów KOD-u nadal właśnie ta partia może liczyć na najwięcej głosów w kolejnych wyborach. Mimo to, że – i tu z kolei rację ma opozycja – nie da się udowodnić demokratyczności ani niedawnej ustawy o zgromadzeniach, ani blokowania posłom opozycyjnym możliwości wzięcia udziału w głosowaniu nad ustawą. PiS taką refleksję już dawno wypracował. Po tym, gdy prezydent Andrzej Duda w samym środku parlamentarnego kryzysu podpisał ustawę o obniżeniu wieku emerytalnego, Kijowskiemu, Schetynie i Petru jeszcze trudniej będzie mobilizować obywateli po drugiej stronie barykady i przekonać, że demokratyczne procedury warte są tego, by w ich obronie manifestować przeciw „socjalnemu” rządowi.[S]

Michał Dworczyk z PiS w rozmowie z TVP Info nie pozostawia złudzeń: kryzysem parlamentarnym prawdopodobnie steruje Władimir Putin z Kremla. W programie „Gość Poranka” w TVP Info poseł PiS skomentował bieżącą sytuację polityczną w kraju, sugerując, że kryzys parlamentarny, bunt opozycji w Sejmie i manifestacje uliczne – to scenariusz napisany przez władze Rosji, zainteresowanej tym, aby w Polsce chaos się pogłębiał. Tak czy owak, zawsze Kreml. Posłowie PiS nie dopuszczają do

siebie myśli, że Polacy mogą samodzielnie podejmować decyzje i dojść do wniosku, że rząd łamie prawo – i że takiego rządu sobie nie życzą. Nie potrzeba do tego nacisków Kremla. „Żołnierze NATO będą rozlokowani w Polsce. (...) To wydarzenie, które Federacja Rosyjska określa jako największe zagrożenie od czasu ZSRR. Jeśli pomyślimy o tym, że doszło do nieudanego puczu w Czarnogórze, to myślenie, że Federacja Rosyjska będzie z założonymi rękami patrzeć na instalowanie wojsk na terenie Polski, jest naiwnością” – mówił poseł. „Być może był to pretekst, żeby zrealizować określony scenariusz. (...) Dziś w zagranicznych mediach jest przedstawiany fałszywy obraz sytuacji.” To nie jedyna absurdalna wypowiedź posłów partii rządzącej. W telewizji publicznej Polakom serwowane są wizje, jakoby tysiące ludzi protestujące w różnych miastach Polski składały się z ubeków, klasy średniej związanej z poprzednią władzą i „oderwanej od koryta”, a także przestępczej organizacji antyfaszystowskiej Antifa. Tego obrazu dziś dopełniła wypowiedź posła Dworczyka: do nich wszystkich dołączyli agenci Kremla. Poseł Dworczyk nie pierwszy raz komentuje stosunki polsko-rosyjskie. „Federacja Rosyjska zawsze nerwowo reaguje, kiedy opinia międzynarodowa zwraca jej uwagę na łamanie praw człowieka, agresywną politykę, kwestionowanie ładu międzynarodowego, bo to w rzeczywistości w ostatnich latach obserwujemy. Uchwała polskiego i ukraińskiego parlamentów jednoznacznie potępiała agresję Rosji na Ukrainie” – tak mówił PAP, komentując przyjęcie polsko-ukraińskiej Deklaracji pamięci i solidarności. W deklaracji znalazł się m.in. taki ustęp: „prowadzenie agresywnej polityki zagranicznej przez Federację Rosyjską, okupacja Krymu przez Rosję, wspieranie i prowadzenie interwencji zbrojnej we wschodniej Ukrainie przez Kreml, łamanie podstawowych norm praw międzynarodowego oraz układów zawartych z Ukrainą, niestosowanie się Rosji do postanowień oraz prowadzenie hybrydowej wojny informacyjnej stanowią zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa całej Europy”, który poseł Dworczyk przyjął entuzjastycznie. Stwierdził, że była to „bardzo potrzebna inicjatywa”. [SN]

„Polacy, nic się nie stało” – uważa Jarosław Kaczyński, a teraz również i Andrzej Duda, który odtrąbił sukces. Partia wycofała się z ograniczeń dla dziennikarzy w Sejmie. Ale to niewielka pociecha, zaraz zacznie się „dezubekizacja” 240 tys. emerytów i rencistów. Wiwat Andrzej Duda! To on miał to wszystko sprawić na wczorajszym spotkaniu z marszałkiem Karczewskim. Poprosił go, aby PiS wycofał się z założeń „nawet tych wstępnych”. I co? Eureka! „I na ten mój apel, na tę moją prośbę, pan marszałek (Stanisław) Karczewski odpowiedział zdecydowanie. Przecież wygłosił oświadczenie, w którym powiedział zdecydowanie: nie ma w tej chwili żadnej nowej regulacji, siadamy do stołu i jeśli mamy wprowadzić cokolwiek, co ułatwi pracę dziennikarzy, zrobimy to razem z dziennikarzami przy stole, razem z przedstawicielami redakcji po to, by to relacjonowanie było ułatwione” – mówi rozpromieniony prezydent. Podkreślając oczywiście, że „PiS zrezygnowało już ze swojej propozycji, która była właściwie zarzewiem tego sporu, który widzieliśmy w Sejmie”. Zatem można już przestać protestować – cały parlamentarny cyrk z przenoszeniem do sali kolumnowej przecież się nie liczy – poza tym PiS chciało dobrze: „PiS, jak mówił mi dzisiaj pan prezes Jarosław Kaczyński, jak mówił mi dzisiaj pan marszałek Kuchciński, miało dobre intencje – chciało ułatwić pracę dziennikarzom, chciało trochę też uporządkować Sejm” – oświadczył Duda. Czyli po problemie. Tymczasem senacka komisja zgodziła się do tego, żeby ustawę „dezubekizacyjną” procedować bez poprawek. Obejmie ona 240 tys. osób i przyniesie do budżetu ponad 500 mln zł oszczędności z obciętych świadczeń. Senatorowie PO podczas posiedzenia komisji skonfliktowali się z senatorami PiS i opuścili salę.[S]

Autorstwo: Marcin Maj [DI], Stefczyk [SI], AR [S], Sputnik [SN], WK [S]

Źródła: DI.com.pl [DI], Stefczyk.info [SI], Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net